

# W obronie SK Janów Podlaski



SK Janów Podlaski. Fot. Artur Bieńkowski

## Nie tylko pięknych koni żal...

Stadnina Koni w Janowie Podlaskim nazywana jest „perłą Podlasia”, „perłą w koronie”. Dzięki heroicznym wysiłkom i poświęceniu dawnych masztalerzy i hodowców, wielokrotnie podnosząc się z materialnej ruiny i hodowlanego niebytu, zdołała przetrwać kolejne historyczne kataklizmy – dwa powstania, dwie światowe wojny, najazd bolszewików, okres PRL, w którym koń uchodził za „burżuazyjny przeżytek”. Przetrwała, stając się bliskim każdemu polskiemu sercu symbolem odradzania się tego, co wartościowe i piękne.

Związana i utożsamiana z Janowem hodowla koni czystej krwi arabskiej stanowi najbardziej rozpoznawalną polską markę na świecie. Markę, z powodu której byliśmy i nadal pragniemy być dumni. Polish Prestige... Pride of Poland... Po sukcesach, jakie zaczęły odnosić po II wojnie światowej w USA polskie araby mówiono: „polskie rumaki jak cadillaki”...

Dzisiaj wystarczy rzut okiem na publikacje i komentarze hodowców i miłośników koni arabskich z całego świata skupionych na stronach Facebooka, takich jak Heritage Polish Arabians, Old World Polish Arabians, Fans of Polish Arabians, by uświadomić sobie jak wielką estymą wciąż darzą polską hodowlę koni arabskich i janowską Stadninę oraz jak ogromną wiedzą na temat jej koni i jej historii dysponują. Stadnina podupada, jej mocna światowa legenda mimo wszystko trwa.

Należy zatem zadać pytanie, czy klejnot, z którego pragnęliby być dumni Polki i Polacy posiada obecnie stosowną do swojej rangi oprawę? Czy znajduje się pod opieką właściwego gospodarza i czy jest należycie przez Państwo wspierany?

## **Pochopna polityka kadrowa**

Stadnina Koni w Janowie resztką sił trwa dzięki wysiłkom, pasji i determinacji swojej załogi. Załogi, która w sytuacjach kryzysowych, przy znaczących brakach kadrowych, potrafi się samoorganizować, zapewniając opiekę i dobrostan zwierzętom. Okupione to jest jednak ogromnym poświęceniem, nierzadko ryzykiem. Polityka kadrowa obecnego prezesa – nieprzedłużanie umów, zwolnienia i wypowiedzenia składane przez kolejnych pracowników powodują, że ci, którzy pozostali, starając się zapewnić zwierzętom należyłą opiekę, wykonują pracę należącą kiedyś do kilku osób. Przy tego rodzaju brakach, siłą rzeczy, na niebezpieczeństwo narażony jest nie tylko personel, ale i pozostające pod jego opieką zwierzęta. Niedobory kadrowe poważnie utrudniają przestrzeganie zasad BHP.

Wiele do życzenia pozostawia przestrzeganie praw pracowniczych. Masztalerze muszą pracować codziennie, przez 29, a nawet 30 dni w miesiącu – czyli praktycznie bez przerwy. Nie płaci się im za część przepracowanych weekendów, proponując w zamian odbieranie dni wolnych, których jednak nie mogli odbierać z powodu braków kadrowych – błędne koło.

W tym roku konie przestały wychodzić na pastwiska, mimo pięknej pogody, tydzień przez Świętem Zmarłych. Dlaczego? Bo jedna osoba nie wystarczy, żeby je w bezpieczny sposób wyprowadzić i sprowadzić z pastwisk. Zdarzało się, że przypadkowe osoby były proszone o pomoc w pracach stajennych czy pomoc w sprowadzaniu koni z padoków. Braki kadrowe (jeden pracownik na dwie stajnie) uniemożliwiają również systematyczną pracę ze źrebackami, co powoduje, że na późniejszych etapach wychowu trudniej jest pracować z odsadkami i młodymi końmi, na to również skarży się personel Stadniny.

Pracownicy Stadniny otrzymują za swoją ciężką pracę (pracują od godz. 6 do 17, z przerwą obiadową, w czasie której obowiązanym są do dyspozycyjności) ok. 17 zł. za godzinę. W ostatnim czasie wielu z nich odeszło. Jednym z powodów tych rezygnacji, poza niskimi zarobkami, były proponowane im umowy śmieciowe. Prezes oszczędza kosztem pracowników.

W ciągu ostatniego pół roku z pracy zrezygnowali lub zostali zwolnieni – wiceprezes, weterynarz, koniuszy, główny zootechnik ds. hodowli bydła, kadrowa, osoba ds. promocji i wizerunku, masztalerz, dżokej i pracownicy oborowi – ¼ z liczącej w marcu osiemdziesiąt kilka osób załogi.

Próbując łączyć braki kadrowe, Stadnina zamieszcza na swoich stronach ogłoszenia o wakatach. Młodzi ludzie, w tym absolwenci janowskiego technikum hodowli koni, przychodzą do Biura stadniny z CV, jednak, gdy dowiadują się o warunkach pracy, nie decydują się na zatrudnienie. A przecież świetne janowskie technikum powinno dostarczać stadninie kadr – tak to zostało kiedyś mądrze pomyślane!

Poszukując pracowników, obecny prezes ściąga lub próbuje ściągnąć do pracy osoby emerytowane, przebywające na urloпах macierzyńskich, schorowane. Pytanie, jak w takiej sytuacji wytłumaczyć dezorganizowanie pracy Stadniny, poprzez zwalnianie lub nieprzedłużanie umów pracownikom w sile wieku i zdrowia?

## **Zaciskanie pasa**

Na zebraniu zorganizowanym jakiś czas temu, pracownicy zostali poinformowani, że sytuacja jest bardzo trudna, że „będzie bolało”, że muszą się zgodzić na oferowane warunki zatrudnienia, że „on ma dokąd wracać”, oni nie. Niektórzy po tym zebraniu podjęli decyzję o rezygnacji z pracy. „Jakby mnie ktoś uderzył w twarz” – powiedział później jeden, z tych którzy zdecydowali się odejść.

Kryzysowa sytuacja powoduje, że od dłuższego czasu pracownicy zmuszeni są kupować drobne narzędzia pracy (wiadro, miotła, szczotka), za własne środki, bo tak niejednokrotnie jest łatwiej, prościej, szybciej.

## **„Pomnik historii”?**

Mimo posiadanego statusu „Pomnika historii” substancja zabytkowa SK Janów podlaski niszczeje. Janowscy masztalerze, przy braku sił i środków, zmuszeni są do samodzielnego dokonywania bieżących napraw stajni i elementów infrastruktury. Stan więźby dachowej ikonicznej Stajni Zegarowej jest dramatyczny. Zabytek wymaga bardzo pilnego remontu.

Bezcenne pamiątki stadniny, znajdujące się w zamienionej w magazyn (choć należałoby raczej powiedzieć rupieciarnię) dawnej Izbie Pamięci w maneżu Stajni Czołowej niszczeją w wołających o pomstę do nieba warunkach (wilgoć, myszy). W takich warunkach wisi jeden z pięknych gobelinów prof. Ludwika Maciąga. Puchary, wieńce, elementy uprząży, księgozbiór, dzieła sztuki, zbiory fotografii Gadzalskiego i Raczkowskiej i wiele innych cennych pamiątek, są rozproszone w różnych miejscach stadniny. Część z nich przechowywana jest w niewłaściwy sposób i dramatycznych warunkach. Brak jest listy inwentaryzacyjnej wszystkich eksponatów i trofeów.

Do nowej Izby Pamięci, zorganizowanej w dawnym drewnianym magazynie, przeniesiono jedynie ułomek cennych zbiorów – reszta niszczeje w trudnym do usprawiedliwienia i zrozumienia bałaganie. Według relacji pracowników bezcenne pamiątki tłuką się, ulegają zniszczeniu i wpisywane są w protokół szkód, bo pomieszczeniom, w których są przechowywane ktoś nadał dodatkową funkcję - magazynu na sprzęt stajenny.

W stadninie brakuje wykwalifikowanej kadry, która byłaby w stanie odpowiednio zabezpieczyć i zaopiekować się jej bezcennymi zbiorami, których liczba i wartość predysponuje je by stać się podstawą ekspozycji Muzeum Konia, o które już przed wojną w księdze pamiątkowej janowskiej Stadniny upominał się prof. Witold Pruski. Niezbędna jest w tym zakresie instytucjonalna pomoc Państwa, polegająca na zabezpieczeniu, konserwacji i zapewnieniu tym obiektom odpowiednich warunków przechowywania i ekspozycji – zwiedzający stadninę powinni mieć możliwość ich podziwiania!

Przed zabytkowymi stajniami brakuje tak oczywistej, zdawać by się mogło rzeczy, jak tablice informacyjne. Turysta, który nie wykupi usługi zwiedzania z przewodnikiem, nie może się niczego dowiedzieć o historii i przeznaczeniu zabytku, przed którym się znajduje. Brakuje również elementarnych udogodnień, jak odpowiednia liczba ławek czy toalet. Turyści upominają się o nieistniejące na terenie kompleksu stadniny atrakcje dla dzieci, o możliwość zakupu pamiątek w nieczynnym sklepiku.

Piękne założenie parkowe stadniny traci swój charakter na skutek braku nowych nasadzeń. Prace ogrodnicze w parku stadniny zmuszeni są wykonywać obciążeni ponadwymiarową pracą masztalerze.

## **Życie artystyczne, naukowe i sportowe**

Dawne życie artystyczne, słynne janowskie wystawy i plenery malarskie zamarły. Nie ma już także organizowanych niegdyś przez stadninę konferencji, których pokłosiem były tak cenne publikacje, jak wydana w Lublinie publikacja pt. „Dworki, pejzaże, konie”. Przestała funkcjonować wymyślona i zainaugurowana przez wiceprezesa dr Przemysława Bartoszkę Akademia Młodego Jeźdźca.

W stadninie nie są prowadzone szkolenia, nie są organizowane zawody. Od lat nie działa także prężnie działający niegdyś klub jeździecki.

## **Promocja**

Nie są i przez długi okres nie były prowadzone odpowiednie działania promocyjne sprzedaży koni. Stadnina w Michałowie każdorazowo zamieszcza na swojej stronie internetowej oraz Facebook`u –

zdjęcia koni wraz z zmienianą przy kolejnych przetargach oprawą graficzną. Stadnina janowska bardzo długo tego nie robiła (na stronie internetowej pojawiała się jedynie tabelka z imionami i danymi koni bez zdjęć). Obecnie działania te prowadzone są chaotycznie lub nie są prowadzone wcale. Potrzebna jest także poprawa i ocieplenie wizerunku Stadniny poprzez zamieszczanie na jej stronie internetowej i w mediach społecznościowych materiałów fotograficznych, filmowych i informacji na temat aktualnych wydarzeń z jej życia oraz jej wspaniałej historii. Stadnina jest w posiadaniu tak wielu cennych pamiątek, że samo prezentowanie ich w mediach społecznościowych – daje ogromne możliwości promocji w kraju i zagranicą. Strona internetowa stadniny wymaga modyfikacji oraz korekt redakcyjno-językowych.

### **Jazda konna**

W ofercie stadniny znajdują się jazdy konne, ale brakuje do nich koni odpowiednich dla dzieci i osób początkujących. Kolejni instruktorzy jazdy konnej są jednocześnie masztalerzami - prowadzenie jazd dezorganizuje im pracę przy koniach. I znów tworzy się błędne koło, bo jazdy przynoszą dochód, powinny być prowadzone, jednak nie kosztem bieżących prac osoby mającej pod swoją opieką jedną, a czasami nawet dwie stajnie!

### **Podstawowe stado klaczy**

I wreszcie! Stadnina nie jest z gumy. Ponad 500 koni obsługuje ok 20 masztalerzy, z czego kilku czasami przebywa na zwolnieniu lekarskim. Co stanie się z końmi, które obecnie bardzo słabo się sprzedają, a przy tak licznym stadzie i po odsadzeniu kolejnej bardzo licznej stawki przyszłorocznych źrebiąt? Jaki będzie los tych koni? Czy ktoś o tym pomyślał?

\*\*\*

Wydaje się, że to już ostatni moment, żeby uratować „perłę w koronie”, „dumą Polski” – Stadninę Koni Janów Podlaski. Jej wieloletni, legendarny Dyrektor mgr. inż. Andrzej Krzyształowicz, w wydanej w 1967 roku monografii „Stadnina Koni Janów Podlaski” pisał, jakby przeczuwając, że jego słowa mogą się jeszcze kiedyś okazać bardzo przydatne:

„Postęp na całym świecie powoduje rugowanie konia z życia gospodarczego. Janów Podlaski, ze względu na swe znaczenie oraz wielkie tradycje hodowlane – jak powiedział jeden z zagranicznych hodowców zwiedzających stadninę - nich będzie ostatnią placówką końską na świecie, która ulegnie likwidacji”.